Nr. 98. Lwów, Środa dnia 9. Kwietnia 1890. Rok VIII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 30 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersz petitem za 1 raz 8 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Marji egip.
Jutro: Ezechiela pr.
Pojutrze: Leona.

Grecko-katolickie:
Harjona.
Czetwer wełykij.
Piatok wełyki.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 31 m.
Zachód „ o 6 g. 34 m.
Barometer 767. Pogoda.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dla wygody Prenumeratorów naszych zawarliśmy z księgarnią H. Altenberga we Lwowie układ, mocą którego prenumeratorowie nasi abonować mogą dwutygodnik

NOWE MODY

po cenie wyjątkowej, a mianowicie **kwartalnie 1 złr. 20 ct. — miesięcznie za 40 ct.**

Objawy „zgody.“

„Der Friede ist ausgebrochen“. Te słowa humorysty niemieckiego można zastosować i do obecnej sytuacji w taborze ruskim. Wybuchła tam zgoda. Po znanym zjeździe „notablów“ ruskich, którego celem było stworzyć jedność tam, gdzie, mówiąc słowami Słowackiego, „pęknięcie serca znać“, tj. gdzie panuje rozdwojenie co do pytań zasadniczych nietylko teoretycznej, ale i praktycznej polityki, — po formalnych uchwałach owego zjazdu, powstałych w znacznej części pod naciskiem ludzi z prowincji, którzy widząc nędzę ludu w prostocie serca sądzą, że po nad ratowanie i podnoszenie tego ludu żadnego programu politycznego na razie nie ma i być nie powinno, i którzy też w tym sensie poruczyli stylizację punktów ugody klubowi ruskich posłów sejmowych, — po tem wszystkiem rozpoczęło się wszechstronne trzeszczenie i skrzypienie w gmachach lwowskich ruskich organizacyj, manifestujące aż nadto dobrze owo wewnętrzne rozdwojenie.

Trzeszczenie rozpoczęło się w gmachu narodowców. W sam dzień przed zjazdem notablów i powzięciem pamiętnej uchwały o podziale Galicji odbyła się w Domu Narodnym wieczornica towarzystw narodowych w cześć zgonu Szewczenki. Na tej wieczornicy miał przemowę prof. Wachnianin, podnosząc „nacjonalny“ program Szewczenki, co prawda, program (jeżeli godzi się nazwać go programem) tak niejasny, że p. Wachnianinowi pozostało najszersze pole do osłonięcia powagą Szewczenki swych własnych poglądów na narodowość wogóle i na narodowość ruską w szczególności.

Co prawda, i poglądy p. Wachnianina na kwestję narodowościową nie o wiele wyżej stoją od poglądów Szewczenki pod względem jasności i konsekwencji. P. Wachnianin jednym tchem wygłaszał rzeczy różnorodne, a nawet sprzeczne ze sobą i czasem problematycznej prawdziwości, jak np. to, że idea narodowości była przyczyną upadku Napoleona, że narodowość jest środkiem do rozwijania i podnoszenia narodu, że w imię narodowości należy występować przeciw „ogniom współczesnym“, tj. przeciw współczesnej oświacie i postępowi itp.

Na komersie, jaki się odbył następnie w restauracji Stadtmüllera, p. Eugenjusz Lewicki, prezes tow. „Akademiczne Bractwo“, wystąpił z uwagą, że widzieć u Szewczenki sam tylko program nacjonalny, a nie widzieć programu socjalnego, znaczy nie znać Szewczenki, i rozwijając następnie pojęcie narodowości jako środka oświecania i podnoszenia ludu, jako formy, którą zapełnić potrzeba realną pracą około dobra ludu, stawiał taką właśnie pracę jako konieczny program inteligencji ruskiej. Przemówienie to, mimo że rozwijało jeden z poglądów, wyrażonych i w przemówieniu prof. Wachnianina, wywołało ogromne oburzenie pośród starszych narodowców którzy dotychczas nie mogą pojąć, jak śmie student krytykować profesora, i to krytykować tak ostro! Oburzenie to następnego dnia znalazło wyraz w *Dile*, które, przytoczywszy całą przemowę prof. Wachnianina, nie przytoczyło ani słówka z przemówienia Lewickiego, lecz w czambuł nazwało przemówienie to „pod każdym względem nieszczęśliwem“. Wskutek tego rozpoczęło się rozdwojenie w łonie samego „Bractwa“, posypały się wiadome naszym czytelnikom sprostowania i protesty, nie wyjaśniające, lecz zaciemniające sprawę.

Ta niezgoda między starszem i młodszem pokoleniem obozu narodowego przyszła nadzwyczaj na rękę *Czerwonej Rusi*, której stronnicy od dawna głośno krzyczą o „zgodzie“ Rusinów, ale pod zgodą rozumieją nie co innego, jak tylko zupełną kapitulację narodowców. Wypowiedziawszy więc bez zarumienienia zdanie, że p. Lewicki w swej przemowie „narodowość nazwał głupstwem, a apoteozował tylko żołądek, i to, rozumie się, w pierwszej linji swój własny“, pismo to uderzyło na młode pokolenie narodowców, jako na rezultat „nowej ery edukacyjnej“, respective polonizacji i wynarodowienia. Pismo to spekuluje słusznie, że wbijając klin między starsze i młodsze pokolenie nieprzyjaznego sobie kierunku, osłabia oba i ułatwia sobie drogę do zwycięztwa.

Równocześnie „wybuchła zgoda“ i na innym punkcie. Już w następny dzień po zjeździe, czytając sprawozdania o nim obu pism ruskich, wyraziliśmy zdziwienie, że *Dilo* nietylko przemilczało o uchwałach tego zjazdu, ale wprost uznało je za „nienadające się do publicznego ogłoszenia“, gdy natomiast *Czerwonaja Ruś* po prostu je ogłosiła, w dodatku kapitalizując je dla siebie i przedstawiając wyłącznie jako rezultat swej pracy i swych nawoływań. *Dilo* znalazło się w bardzo delikatnej pozycji i umyśliło, według swego zwyczaju, salwować się milczeniem.

Wypadło jednak z roli, gdy przytaczając znany naszym czytelnikom głos czerniowieckiej *Gazety Polskiej* o projekcie podziału Galicji, nazwało głos ten objektywnym i zasługującym na poważną dyskusję, a w owej dyskusji wyrwało się z niefortunnem twierdzeniem, że ojcem moskalofilstwa w Galicji był Gołuchowski. Przeciw temu twierdzeniu wystąpiła *Czerwonaja Ruś* w dwóch artykułach, zarzucając *Dilu* fałszowanie historji i dowodząc szeregiem cytatów, że moskalofilstwo poczęło się w Galicji dawno przed Gołuchowskim, a że natomiast ukrainofilstwo było „polską intrygą“.

Jak widzimy, pierwsze początki zgody szczęśliwie zrobiono: spory i swary, którym zapobiedz miał zjazd notablów ruskich, wszczęły się na nowo, i to znowu o te same dalekie, abstrakcyjne kwestje lub o osobistości, podczas gdy tyle piekących spraw życia ekonomicznego, oświaty i organizacji ludowej pozostaje w zaniedbaniu właśnie wskutek braku tego ognia i tego zasobu pracy, jaki idzie na owe marne i dla nikogo nieprzydatne poswarki.

Sprzeniewierzenie w skarbie narodowym.

Społeczeństwo polskie w Ameryce od kilku kwartałów zajmuje się sprawą niejakiego Morgensterna, który będąc kasjerem Związku narodowego w Filadelfji, splondrował kasę, i uciekł do Kanady, gdzie ślady jego znikły. Obecnie pisze w tej sprawie korespondent *Kraju*:

„Aby sobie wyrobić słuszny pogląd na defraudację byłego jeneralnego sekretarza Związku polskiego, Ignacego Morgensterna, oraz na samą instytucję tak zwanego „Skarbu“, musiałem wobec tylu różnorodnych a krzyżujących się wzajem wieści, nietylko w pismach polsko-amerykańskich, ale krajowych i emigracyjnych, dokonać mozolnych poszukiwań u źródła. Oto w krótkich słowach ich rezultat.

Co do cyfr, takowe stanowczo nie zgadzają się z podanemi przez pismo amerykańskie *Zgodę* oraz *Wiarusa* i inne pisma tutejsze polskie. Według relacji rzeczonych pism, defraudacja jeneralnego sekretarza wynosi zaledwie 3.000 dolarów, funduszów zaś „Skarbu“ nie dotknęła wcale. Na podstawie zaś cyfr i faktów wiarogodnych, zebranych przezemnie, defraudacja ta dosięgła stosunkowo dość znacznej, jak na tutejsze stosunki polskie, sumy 26,193 dolarów 84 ct. Z tego przypada: 4.000 dolarów na stowarzyszenie „Building and Loan Association“ w Milwaukee, Wis., prawie drugie tyle na „Polish National Loan and Building Association“ w Chicago, III., przeszło 14.000 dolarów zdefraudował pan sekretarz z pieniędzy właśnie owego „Skarbu“, reszta zaś, dość drobna stosunkowo, prypada na stratę dwóch czy trzech instytucyj finansowych czysto amerykańskich, które panu M., jako osobie tak wybitne w pośród polonji tutejszej zajmującej stanowisko, ślepo również ufały.

Że pisma polskie tutejsze całego istotnego stanu rzeczy nie przedstawiają, temu dziwić się bynajmniej nie należy. Wszystkie one bowiem wiadomości swoje tego mianowicie rodzaju czerpią wyłącznie ze *Zgody*, jako urzędowego organu centralnego Związku. *Zgoda* zaś, zależna w zupełności od rady nadzorczej Związku, musi bronić tejże rady, zamiast wykazywać jej krzyczące niedbalstwo i karygodną iście opieszałość, które doprowadziły do katastrofy.

Jeden tylko *Polak w Ameryce* miał cywilną odwagę publicznie oświadczyć, że „Skarb“ stracił, wraz z funduszem „Związku“, na ucieczce Morgensterna 12.000 dolarów, ale i to pismo niewiadomo dla jakich powodów, zamiast domagać się, aby poszkodowani odzyskali swe straty, aby wypłacono pośmiertne biednym wdowom i sierotom, których liczba podziśdzień wciąż jeszcze wzrasta, po niejakim czasie zamilkło również zupełnie. Namby się zdawało, że wykryciem istotnego stanu rzeczy zająćby się byli powinni księża: Majer lub Domagalski, jako stojący tutaj na czele wszelkiego ruchu umysłowego itp. pomiędzy polonją tutejszą. Ale i oni nie mogą tego uczy-

nić, dlatego, że zajęci myślą sformowania nowego związku i nowego „Skarbu“, boją się zrazić sobie nowych członków, sparzonych już wielce postępowaniem Morgensterna. Co do samego bohatera związkowego, ten ze skradzionemi pieniądzmi przebywa obecnie w Kanadzie i stamtąd jawnie koresponduje ze swoimi nowojorskimi przyjaciołmi.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć słów kilka o samym „Skarbie“. Źródłem, z którego „Skarb“ ten powstał, były i są przeważnie: składki od osób prywatnych, nietylko od Polaków, ale i od członków również innych narodowości. Znaczna część darów przypadkowych i stałych wkładek miesięcznych pochodzi od tuziemców, Anglików lub Amerykanów, w stosunkach „business'u“ z Polakami pozostających. W gruncie rzeczy, „Skarb“ nasz, dla bliżej wtajemniczonych a poważniej nieco na rzecz patrzących, jest to ni mniej ni więcej, jeno sposobność napełniania własnych swych kieszeni dla jednych, w rodzaju np. Morgensterna, a gonienia za zaszczytami, urzędami i dostojeństwami dla innych. A zresztą — zabawka, igraszka, wielkie nic, czyli poprostu czysto amerykański „humbug“. Ot i wszystko!...

Wychodźtwo Białorusinów.

Już przed paru laty donoszono o ruchu emigracyjnym wśród Białorusinów z Mińskiej gubernji, spowodowanym przez niejakiego szlachcica Daszkiewicza, który skazany był na zamieszkanie tam, dokąd dla własnego zysku wysyłał obałamuconych prostaczków. Obecnie, jak donosi obywatel Al. Jelski do petersburgskiego *Kraju*, wszczęli podobną agitację między ludem jacyś ciemni spekulanci, których zabiegi sprawiły to, że się posypały do rządu rosyjskiego sumaryczne prośby włościan pow. borysowskiego i ihumeńskiego w przedmiocie wychodźtwa, co dziś zaniepokoiło władzę i zarządzono dochodzenie przyczyn, pobudzających zamożnych włościan do emigracji najzupełniej bezmyślnej z miejscowości, uposażonej bogato we wszelkie dary przyrody. Kiedy w pow. ihumeńskim, w okręgu policyjnym berezyńskim, w którym się objawił ruch najpoważniejszy, przybyli urzędnicy zapytywali włościan, dokąd się chcą przesiedlać i co mają na widoku, ci odpowiadali prawie jednomyślnie z wielką naiwnością: „Choczemo u Sibir, bo bacz musić tam nia kiepżka, kali tyje, szto odtul wiarnulisia, wyhladajuć tłusto, nosiać załatuje piarścieni na palcach, bohatyje zagarki i żywuć ciapier u dobrym bycia“.

Żadne perswazje nie miały na razie skutku; obostrzono dozór nad podmawiaczami, włościanie jednak kilku gmin zbałamuconych są przekonani, że tam, dokąd państwo wysyła przestępców, oni odnajdą skarby. W tem to właśnie magicznem słowie streszcza się cała pobudka ruchu. Nie działa tu żaden niedostatek, ani brak pola do pracy, lecz rzetelny nizki stan oświaty i żądza nagłego zbogacenia się, używania zmysłowego i skonstatowane nawet przez duchownych zobojętnienie dla tradycyj religijnych i domowych.

U nas pochop — powiada p. Jelski — do emigracji niezawodnie ma nie inną podstawę, tylko ciemnotę, jestto więc symptom niemocy i niemoralności społecznej, który leczonym być powinien jedynie środkami pedagogiczno-etycznemi. Jesteśmy przekonani, że niezmierną przeszkodą dla ludu naszego do dobrobytu i oświecenia się w kierunku chrześćjańskim jest: odwieczne, że tak powiem, ulegalizowane pijaństwo, tudzież brak szkółek w gminach o charakterze rolniczym, wreszcie brak głównych warunków normalnego bytu na wsi, urządzeń sanitarnych, dróg, zgoła wszystkich tych podstaw, bez których rozwój rolnictwa jest niemożebny. Gdyby w szkółkach od młodości wpajano ludowi zacność i powagę powołania ziemiańskiego, gdyby on miał możność racjonalnego poznania prawideł fachu gospodarskiego ze strony najpraktyczniejszej i gdyby wytwory swej pracy rolniczej mógł bez męczarni dowozić na rynki i zbywać je nie wyzyskiwaczom jakimś, lecz instytucjom pośredniczącym w handlu, gdyby drobny kredyt wiejski był ułatwiony nie na papierze, lecz w praktyce, zaś ohydny system gorzałczany gdyby się zamienił na zakłady gotenborskie, kędy oprócz wygody prawdziwej podróżny znalazłby pożyteczne druki do czytania, wtedy i o pięć razy pomnożona ludność znajdowałaby sposoby do wygodnego życia i nie rozpełzałaby się po świecie za urojonem bogactwem, które istotnie ma pod ręką.

Listy z kraju.

Tarnopol 6. kwietnia. *(Sokół)* tutejszy, którego prezesem jest dr. Kaźmierz Zgórski, za przykładem lwowskiego Sokoła ogłosił także szczegółowe sprawozdanie z czynności swoich w roku 1889.

Wydział odbył 16 posiedzeń i zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie w sp... *budowy własnej sali.* Kierującym nauczyc... był Stan. Szytyliński. Pomocnymi byli m... nauce gimnastyki przodownicy, których s... Szytyliński wykształcił.

Nauki gimnastyki udzielano według p... przez kierującego nauczyciela w porozumi... lekarzem Towarzystwa drem K. Zgórskim ... nych członkom swoim obojej płci, uczniom ... średnich, tj. gimnazjum i szkoły realnej, u... „Sokoła“, uczennicom i dzieciom niżej l... Ćwiczących się było razem 300.

Ogólna liczba członków „Sokoła“ wy... w styczniu 1889 r. 143, z końcem grudnia 1... 156, zwiększyła się więc o członków 13.

Rezultat kasowy był następujący: fo... zapasowy wynosi 1159 złr. 46 ct., nad... funduszu obrotowego 306 złr. 63 ct., razem ... tówką w kasie 1465 złr. 99 ct. Inwentarz ... rzystwa wraz z przyrządami przedstawia wa... 635 złr. Wartość ofiarowanych 40 tysięcy ... wynosi 300 złr. Majątek Towarzystwa prz... wia więc sumę 2100 złr. 99 ct.

Wydział towarzystwa starał się według ... swoich odpowiedzieć zadaniu, jakie podjął. W ... rozbudzenia zamiłowania do gimnastyki i zaj... nia szerszej publiczności ze sposobem w jak... bywają się ćwiczenia, urządzili w ciągu roku ... wieczornice gimnastyczne, które zgromadziły ... dzo liczną publiczność.

Pragnąc rozbudzić życie między członk... zbliżyć ich wzajemnie, urządził wspólne „so... ne“ i wspólny opłatek w „Sokole“ dla cało... obu obrządków.

Kierującą zasadą czynności wydziału ... obok wzbudzenia zamiłowania do gimnas... krzewienia idei sokolej, gromadzenie fundu... na budowę własnego domu. Na drodze ku ... celowi, dąży wydział wytrwale i wedle sił s... Wychodząc z zasady, że powinniśmy pole... pierwszym rzędzie na własnych siłach i z... zewnątrz o pomoc zwrócimy się, sami ... złożyć dowód ofiarności i zainteresowa... szczerego instytucją, zaprosił członków ... do dobrowolnych składek na rzecz budo... drogą subskrybcji uzyskał znaczny fundu...

Urządził dalej na ten sam cel w ciągu ... trzy koncerty i dwa festyny. Następnie wyst... dania o subwencję do Sejma i do instytucyj...

KENNAN O SYBERJI.

Pierwsze spotkanie się z wygnańcami politycznymi.

(Ciąg dalszy).

Pozostając przez rok cały w stosunkach poufnych z wygnańcami politycznymi, trudno mi jest dzisiaj, zwłaszcza wobec nowo zawiązanych znajomości z wygnańcami w Siemipalatyńsku, utworzyć sobie to pojęcie o nich, z jakiem nosiłem się ówcześnie.

Wiem tyle, że byłem ich powiernikiem, że nie mogłem doszukać się zarówno w kobietach, jak i w mężczyznach ani wykształcenia, ani też innych przymiotów właściwych ludziom dobrego towarzystwa. O ile sobie przypominam, to pod nihilistami rozumiałem jakieś ponure, mniej czy więcej niepojęte stworzenia z pewnym zasobem wiadomości w jednym tylko kierunku, zresztą zagorzałych fanatyków, o bezgranicznem poświęceniu, lecz z najprzewrotniejszemi pojęciami o rządzie i porządku społecznym, obdarzonych przytem maleńką dozą zdrowego rozsądku. Nie wierzyłem by mnie łączyć miała z nimi jakaś wspólna idea, jak np. z anarchistą Ludwikiem Lingiem, a aczkolwiek zamiarem moim było wysłuchać z całą bezstronnością ich skarg przeciw rządowi, to zawsze czyniłem to z tem przeświadczeniem, że wyniesiony stąd rezultat, uzasadni tylko moją dotychczasową o nich opinję. Nawet po tem wszystkiem com słyszał z ust pana Pawłowskiego, przedstawiałem sobie owego pana z paletą, jako długowłosego o biegających oczach młodzieńca, zasypującego nas deklamacjami o nadużyciach rządowych, dopatrującego w każdem rozporządzeniu gubernatorskiem brutalnej tyranji i wymagającego odemnie uznania dla spełnionego na osobie Aleksandra II. zabójstwa.

Ponieważ dom, przed którym zatrzymaliśmy się, zajmował wyłącznie pan Łobonowski, weszliśmy tedy nie opowiadając się. Nie przestąpiwszy jeszcze progu drzwi rozwartych ręką pana Pawłowskiego, ujrzałem w głębi komnaty przed wielkim kawałem naciągniętego płótna, trzydziestoletniego mężczyznę, blondyna w ciemnej płóciennej odzieży, trzymającego w jednej ręce penzel, w drugiej zaś z świeżo rozrobionemi farbami, paletę. Silna i kształtna jego postać, tudzież całe wzięcie się, cechowało człowieka wykształconego, z razu też zrobił on na mnie korzystne wrażenie. Jasne, niebieskie oczy, gęste, ciemne włosy, opadające na wysokie czoło i jasno błąd broda, nadawała kształtnej jego głowie wyraz męskości i godności; z oblicza jego przebijała taka szczerość i swoboda, że odrazu uznałem go za człowieka serdecznego wrażliwego, a przytem pełnego siły i harmonji wewnętrznej. Oblicze to nie miało nic wspólnego z wytworzonym przezemnie typem nihilisty.

Pan Pawłowski przedstawił mnie jako amerykańskiego podróżnika, lubującegc się w krajobrazach syberyjskich, i pragnącego obejrzeć jego szkice. Pan Łobonowski powitawszy mię z przyjazną godnością, wydobył swe szkice, prosząc o wyrozumiałość za nienależyte wykończenie krajobrazów zdejmowanych przez niego z okien więziennych na szarej tekturze. Szkice te, aczkolwiek wykonane niewprawną jeszcze ręką, zdradzały siłę i talent. Przedstawiały one wnętrza więzień, domów etapowych, portrety wygnańców politycznych, jakoteż widoki okolic rysowanych przez artystę z okien więziennych w czasie podróży jego do Syberji. W rozmowie naszej z p. Łobonowskim nie poruszaliśmy żadnej kwestji politycznej. Opowiadał mi on o swej podróży do Syberji w ten sposób, jakby ją odbywał nie przymusowo, lecz z dobrej woli, unikając wzmianki o wszystkiem, co mogło przypomnieć, że jest politycznym przestępcą i wygnańcem. Zachowanie się jego było spokojne, skromne i otwarte; w każdy wzrocie rozmowy okazywał wiele taktu i mimo najściślejszych obserwacji nie mogłem wykryć w nim ani śladu dziwactwa. Domyślił się on zapewne, że ma przed sobą badacza, usiłującego niezpochwycić charakterystyczne cechy, uosobnio... go się w nim nowego typu przestępcy, ale ... bynajmniej nie krępowało, ani też wprawi... zarozumiałość, umiał panować nad sobą, z... wując spokój i godność istotnego dżentelma...

Żegnając się ze mną, po półgodzinnej ro... wie, prosił mię serdecznie, bym go odwiedz... czorem razem z panem Frostem, dodając, ... staniemy kilku jego przyjaciół. Podziękowa... i przyrzekłem że przyjdę.

— No, i cóż pan sądzisz o wygnańcach ... litycznych? — Zagadnął mię pan Pawłowski.

— Bardzo dobre zrobili na mnie wrażen... odpowiedziałem. — Czy wszyscy są tacy?

— Wszyscy nie, ale nie ma między ... złych ludzi. W mieście jest jeszcze jeden, ... gujący na uwagę wygnaniec nazwiskiem Leo... z którym powinieneś się pan koniecznie po... Pracuje on w biurze sędziego pokoju pana ... wieckiego, z którym wspólnie oddają się st... antropologicznym nad Kirgizami, i o ile mi ... domo zbierają materjały do monografji kirg... go prawa zwyczajowego. Udaj się pan do ... Makowieckiego, on Cię z pewnością poznaj... panem Leontiewem. Obaj ci panowie są ... wykształconymi i inteligentnymi.

Udałem się do pana Makowieckiego, po... zorem uzyskania od niego pozwolenia na ... do bibjoteki miejskiej, której był zwierzchn... a która mieściła także zbiór rozmaitych spr... i narzędzi kirgizkich. P. Makowiecki wysłuch... mnie uprzejmie, bezzwłocznie udzielił mi po... lenie na zwiedzenie bibljoteki i przedstawi... mi swego sekretarza p. Leontiewa, poświęc... go się studjom nad życiem Kirgizów, poleci... obznajomić mnie z materjałami, dotyczącymi ... chodzenia i sposobu życia szczepu kirgiskiego.

Leontiew młody, przystojny, liczący okoł... lat wieku mężczyzna o wyrazistych szarych oc... i ciemno-blond włosach, robił nader sympat... wrażenie wyrazem energji, która się przebija...

blicznych. Dotychczas tylko kasa oszczędności miasta Tarnopola i rada gminna tutejsza ofiarowały datki na budowę sali „Sokoła“.

W grudniu 1889 zaprosił Kółko śpiewackie lwowskiego „Sokoła“ do urządzenia koncertu. Druhowie lwowscy nie odmówili i przysporzyli nam znaczny dochód przez urządzenie bardzo pięknego koncertu, który na długo w pamięci publiczności naszej pozostanie. Pragnąc uzyskać bezpłatnie plac pod budowę, wniósł zarząd podanie do reprezentacji miasta i ma niepłonną nadzieję, że Rada miasta, która niejednokrotnie już dała dowód sympatji i uznania dla instytucji sokolej, ofiaruje z wiosną bezpłatnie jeden z wolnych placów, pod budowę własnego domu.

Sprawa ta ma dla bytu naszej instytucji pierwszorzędne znaczenie. Od pomyślnego jej załatwienia, zależy dalsze istnienie naszego „Sokoła“. Dotychczas mieścimy się bowiem w najętym lokalu i zagraża nam wypowiedzenie tego lokalu już z wiosną 1890 roku. Gdybyśmy ustąpić musieli pod jesień z zajmowanej sali, a nie wybudowali do tego czasu własnego domu, znaczyłoby to dla instytucji naszej tyle, co rozwiązać się. W całym Tarnopolu nie ma bowiem odpowiedniego lokalu, w którymby odbywać się mogły ćwiczenia gimnastyczne — zwłaszcza, że mamy powierzoną sobie naukę gimnastyki w szkołach średnich. Tylko przy pomocy ze strony gminy miasta Tarnopola, możemy liczyć na to, iż zebranymi dotychczas funduszami, rozpoczniemy upragnioną budowę własnego gniazda.

Żywy udział w występach w „Sokole“, jak niemniej w koncertach i na zebraniach naszych brało w ciągu roku „Kółko spiewackie“ naszego Sokoła, zostające pod kierunkiem pp. Hauswalda i Melbechowskiego. Kierownikom chóru sokolskiego należy się szczere uznanie i podziękowanie za podjęte trudy i pracę. Spodziewamy się, że to młode jeszcze „Kółko“ rozwinie się i wzmocni, przez liczniejszy udział członków, a wówczas przyczyni się znakomicie do rozbudzenia życia towarzyskiego wśród sokolej drużyny. „Kółko“ posiada bibljoteczkę muzyczną, złożoną przeważnie z darów członków. Dla celów tego „Kółka“, głównie do nauki spiewu chóralnego, zakupił Wydział w tym roku fortepian, na własność Towarzystwa.

Husiatyn 5. kwietnia. *(Rada powiatowa.)* W krótkim czasie odbędą się u nas wybory do rady powiatowej. Jak to u nas zawsze bywa, zasiadali dotychczas w radzie przeważnie „szlachetnie urodzeni“, którzy rzadko kiedy na naradę się jawili i z tego powodu pełna rada nigdy do skutku nie przychodziła. Ludzi lepszej woli siedziało tam bardzo mało i wobec tego dla powiatu nic dobrego rada nie zrobiła.

W ostatnim roku dopiero, widocznie, aby jakąś pamiątkę swej działalności zostawić, uchwaliła rada budowę drogi z Toustego do Husiatyna. Zawezwano telegraficznie inżyniera z Buczacza, protegowanego przez jednego z panów wydziału i polecono mu niwelować drogę, obiecując mu po 44 zł. za kilometr. Inżynier w istocie kontent z tak pomyślnej ugody na gwałt niweluje i w dwóch dniach ukończył 10 kilometrów. Wydział rady wypłacił mu za to 440 zł. Dalej pracować nie kazano, albowiem panowie u steru będący przeliczyli się, za późno się spostrzegłszy, że zabraknie im przy takiej gospodarce funduszów.

Inżynier naturalnie nie czuje się powołanym robotę ukończoną radzie oddać, ba, może nawet z pretensjami dotrzymania warunków co do całej drogi wystąpić.

Niedołęstwo podobne ze strony zastępców powiatu wywołało wielką niechęć między ludem i zdrowo myślącymi większymi posiadaczami. Powstała agitacja przeciwko obecnemu składowi rady, tak, iż z dawnych panów zaledwie kilku prawdopodobnie zostanie, reszta zaś jako niepotrzebny balast bez kwestji usuniętą być powinna.

Szanowny prezes naszej rady powiatowej będąc równocześnie posłem do Sejmu i mając inne jeszcze liczne obowiązki, nie może oczywiście sprawom powiatu poświęcać całego czasu, winy zatem inercji dotychczasowej naszej rady jemu wyłącznie przypisywać nie można, jak chcą tego niektórzy.

Zresztą bliskie wybory okażą najlepiej, o ile trzeźwy zmysł ziemiaństwa naszej okolicy potrafi zapewnić przyszłej radzie energję i siłę, konieczną dla wydźwignięcia powiatu z tysiąca uciążliwych potrzeb.

Kronika.

Pomoc dla ludu. W prezydjum centr. komitetu złożyli dalej z Dobromila: Daw. Knebl, Jakób Altbauer, Eisig Panner, Aron Korner, Feibisz Sales, Jakób Brandner, Jan Korwacki, Piotr Krwawicz, Simche Felsen, Majer Elbaum, Aron Rosner, Dresel Spira, Rima Bombach, Hersch Hecht, Josel Abur, Izaak Geller, Marim Zuppnik, Józef Chrobaczyński po 10 ct., p. Tor. w Kiejdańcach na ręce p. H. Sw. zł 36·30, Stowarz. pożyczkowe „Wzajemna pomoc“ w Makowie 25, Fr. Staff 2, zarząd czytelni i resursy mieszczańskiej w Kętach 86, Roman i Jan Pawłowscy z Gorlic 1, grono seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu 5, A. Łomicz z Sofji 189·20, Jakób Goldberg z Rawy 1, Gmina m. Gorlic 25, Seminarjum naucz. w Krakowie: dyr. Vimpeller 2, ks. Pilczak, Nowotny, Stroka po 1 zł., Engel, Kaczor, Dąbrowski, Dzierzyński po 50 ct., Uhma 20 ct., XG. 2 zł., Z. Czaykowska, Julja Grolle, JG. po 1 zł., komitet ratunkowy poznański 1754·39, Karol Lewakowski 473, Izba inżynierska we Lwowie 50, oficerowie obrony kraj. w Samborze 7 zł.

Ruski komitet głodowy udzielił w sobotę 23 włościanom, którzy się zgłosili o zapomogę, ogółem 500 zł., a nadto gminom Rozważ i Nestiuki po 100, Bobszczany 50, Chwatów, Pluhów i Kołtów po 100 zł. (wszystkie w Złoczowskiem).

Towarz. ruskich dam zebrało z wiaczorka urządzonego na korzyść dotkniętych głodem 50 zł., a z amatorskiego przedstawienia na ten sam cel 55·31, razem 105·31, które wręczyło ruskiemu komitetowi głodowemu.

Kryzys dyrektorska w teatrze, dzięki solidarności artystów i wszechstronnemu poparciu z ramienia opinji publicznej, zażegnana na razie w gmachu teatralnym, znajdzie echa przed kratkami sądowemi. P. Schmitt bowiem niezmiernie rozżalony osobliwie na *Kurjera*, a specjalnie na Rewakowicza, że mu przeszkodzili w zamierzonem orżnięciu artystów, wchodzi w myśl naszą i odgraża się wytoczeniem sprawy przed „właściwe“ forum. Wybornie.

W zgryźliwości swojej, zresztą bardzo naturalnej, zaniemógł p. Schmitt także na rozmaite przywidzenia. We wczorajszym „Figarze“ swoim twierdzi między innemi, iż „mógł zamknąć teatr“, lecz nie uczynił tego jedynie z wrodzonej szlachetności swojej. Lwów jednak bez najmniejszego przerażenia przyjął wiadomość o tem, co mu groziło, bo wie, że teatr nie jest jeszcze własnością Schmitta, i dyrektor, który z jakichkolwiek powodów przestaje dawać przedstawienia w toku sezonu, byłby traktowanym jako kontraktołomny mimo rozmaitych pleców. Dowiedzieliśmy się także, że nikt inny, tylko my „organizujemy strajki“ we Lwowie itp. Z przeproszeniem: niewątpliwe pierwszeństwo pod tym względem należy się p. Schmittowi. On bowiem dokazał rzeczy, dotąd niebywałej w Europie: w przeciągu 24 godzin zorganizował tak gruntowny strajk artystów teatralnych, że sam musiał być zdumiony wynikami swojej wrodzonej szlachetności i po kilku dniach butnego sztorcowania się — „li z dobrego serca“ kapitulował. Rzadko kiedy trafniej sprawdziło się na nim przysłowie „kto pod kim dołki kopie...“

Tramwaj parowy i tramwaj konny we Lwowie. Po przedmieściu Łyczakowskiem rozrzucono temi dniami pisemko agitacyjne przeciwko projektowi poprowadzenia tamtędy tramwaju parowego do Winnik. Zabiegi te jednak nie znajdą odgłosu u tamtejszych mieszkańców, gdyż zanadto długo czekają na urzeczywistnienie budowy tramwaju *konnego* wzdłuż ul. Łyczakowskiej, więc będą radzi, jeśli tamta dzielnica miasta, niezawodnie najzdrowsza ze wszystkich innych, otrzyma inną komunikację. Oprócz tego byłoby bardzo wskazanem, aby reprezentacja miasta poleciła tramwajowi konnemu wynieść się z placu Krakowskiego i z ul. Żółkiewskiej, gdzie mimo rozszerzenia ulicy (na wstępie) ciasnota jest niesłychaną, a przełożyć tory na ul. Słoneczną.

Mierzwiński przybył wczoraj do Lwowa. Program czwartkowego, jedynego koncertu jest bardzo bogaty. Zawiera: Arje z oper „Łucji“, „Aidy“, Serenadę Oliviera i pomniejsze utwory. Znając uprzejmość artysty można się spodziewać, że p. M. nie będzie i tym razem oszczędzać numerów nadprogramowych. Pianista Liebling odegra dzieła Liszta i Chopina.

P. Pekelman, znany recytator i deklamator, urządza dziś wieczorem wieczór deklamacyjny w sali Towarzystwa „Frohsinn.“

Prezentę na gk. probostwo w Prusach w pow. drohobyckim, otrzymał ks. B. Skobielski, wikary z Dorożowa.

Pożary. W Bednarowie w pow. stanisławowskim, spaliło się d. 4. bm. gospodarstwo wójta miejscowego, przyczem spłonęło 18 sztuk bydła. Prócz tego się zagrody dwóch biednych gospodarzy, przyczem u jednego zginęły 3 sztuki bydła i jedna bezroga. Majątek wójta był ubezpieczony. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Z Zaleszczyk piszą nam, że 27. zm. dawał tam koncert p. Leopold Miłaszewski na rzecz dotkniętych nieurodzajem. Pana M. przyjęła publiczność bardzo sympatycznie i darzyła spiewaka żywymi oklaskami.

---

jego twarzy. Biegły spostrzegacz mógł od razu poznać w nim człowieka nauki. Dowiedziałem się później, że p. Leontiew był synem b. komendanta kirgiskiego garnizonu w Siemipałatińsku i kształcił się początkowo w szkole paziów w stolicy rosyjskiej. W 18. roku życia wstąpił do uniwersytetu petersbuskiego, lecz w czwartym roku swych studjów został aresztowany i zesłany drogą administracyjną na pięcioletnie osiedlenie w Syberji. Przyczyną zaś wydalenia jego, było podejrzenie o podtrzymywanie stosunków z przestępcami politycznymi, więzionymi w fortecy piotropawłowskiej.

Leontiew, pomimo pewnej etykietalności i powściągliwości w słowach, wywarł na mnie wcale przyjemne wrażenie. Powróciwszy po półgodzinnej rozmowie do hotelu, przyznać musiałem, że gdyby wszyscy rewolucjoniści stali na równi z dwoma dopiero co poznanymi, to dotychczasowa opinja moja o nich, powinnaby uledz zasadniczej zmianie.

Punkt o g. 8 wieczorem zapukaliśmy z panem Frostem do drzwi Łobanowskiego. Wpuszczono nas i przyjęto najserdeczniej.

Lokal gościnnego naszego gospodarza składał się z małego pokoiku, którego ściany były wytynkowane, podłoga z zwykłych desek nie zasłana kobiercem. Na prawo od drzwi wchodowych stało skromnie zasłane łóżko. W rogu pokoju, na trójkątnym stoliku między innemi książkami leżało dzieło Herberta Spencera „Rozprawy moralne, polityczne i estetyczne“ i tegoż autora „Zasady filozofji“. Przeciwny róg pokoju zajmowała z desek zaimprowizowana etażerka, na półkach której leżały przeróżne książki, zielnik z tekturowemi okładkami i Nowy testament w angielskim języku. Pomiędzy dwoma oknami stał wielki, prosty stół drewniany na którym leżało rozwarte, właśnie co studjowane przez pana Łobonowskiego dzieło Balfours'a „Zachowanie siły czynnej“. Reszta umeblowania składała się z drewnianych stołków. Wszystko to utrzymane było w nadzwyczajnej schludności, jakkolwiek świadczyło wymownie, że mieszkaniec pokoiku z braku środków zmuszony jest ograniczać się do najniezbędniejszych sprzętów.

P. Łobonowski zadawał nam różne pytania dotyczące naszej podróży po Rosji i nie tail zadowolenia jakie mu sprawiało przyjmowanie Amerykanów w swym domu; zwracając się zaś ku mnie, rzekł z uśmiechem:

— W Ameryce słyszałeś pan niezawodnie wiele strasznych rzeczy o rosyjskich socjalistach?

— Tak jest — odpowiedziałem — to co słyszałem tam o was, streszcza się w słowach: walka na bomby i mordercze zamachy; nic dziwnego przeto, żem wytworzył sobie o was niepochlebną opinją. W Ameryce zwykliśmy rozumieć pod nihilistą człowieka w nic nie wierzącego, który zaprzysiągł zagładę wszelkim instytucjom.

— Jeżeli już o to idzie, to nazwa nihilisty jest terminem przestarzałym, nie dającym się z żadnych względów zastosować do dzisiejszego stronnictwa rewolucyjnego w Rosji. Powątpiewam bardzo, czy pan będziesz mógł między wygnańcami politycznymi w Syberji odszukać nihilistę w ścisłem tego słowa znaczeniu. W partji przeciwrządowej, są ludzie wszelkich możebnych poglądów politycznych, mało jednak takich, którzyby wierzyć mogli w tak zwany „teroryzm“, którzyby chcieli usprawiedliwiać morderstwo podjęte w celu wywrócenia rządu; wszakże i terorystów nawet zdaniem nie jest zagłada wszystkiego, co istnieje. Każdy z nich skłonny jest do złożenia broni, jeśliby tylko car zechciał ustanowić rząd konstytucyjny, zapewnił wolność słowa, zniósł dowolne aresztowania, więzienia ludzi i wygnanie, Spotkałeś się też gdzie pan z listem, wystosowanym przez rewolucjonistów rosyjskich do Aleksandra III. w czasie jego wstąpienia na tron?

— Nie — odrzekłem — lecz słyszałem o nim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaproszone siły miejscowe do współudziału odpowiedziały zupełnie swemu zadaniu.

W Nowym Sączu wystąpiła 26. i 30. zm. w koncertach znana wiolinistka panna Wanda Podgórska wraz z młodziutką siostrą Ludmilą, pianistką. Oba koncerty cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Z dziedziny malarstwa. Korespondent paryski *Kraju* pisze: W salonie, to jest w jednym z dwóch salonów, w tym, który po staremu otworzyć ma 1. maja swoje podwoje na Polach Elizejskich, przygotowuje się „wypadek“ artystyczny — także za sprawą cudzoziemca. Kosmopolityzm bierze nas w plen, nie ma co mówić. „Wypadkiem“ tym będzie wystawa nowego dzieła Munkaczy'ego, plafonu, przeznaczonego do wiedeńskiej akademji sztuk pięknych. Kompozycja alegoryczna, jak przystało na plafon, dość pospolita, o ile mam prawo sądzić; ale dużo w niej także mechanizmu, mianowicie w skróceniach, bezprzykładnie „szybkich“, zbliżających pięty do głów, a jeszcze więcej reklamy. Widzieliśmy już wszyscy ten plafon w osobnym pawilonie na przedmieściu Neuilly, i zobaczymy go znowu w osobnej, ad hoc przebudowanej sali pałacu przemysłowego, gdzie sposobem dotąd niepraktykowanym na wystawach, wielkie dzieło wystawionem będzie z właściwem, przeznaczeniu swojemu odpowiadającem, pomieszczeniem i oświetleniem. Z polskich naszych artystów tu przebywających p. Krzesz posyła na Pola Elizejskie portret swojej żony, który zdaje się dowodzić, że malowanie „con amore“ nie stanowi dostatecznego warunku powodzénia, i bardzo udatny, daleko udatniejszy, obrazek rodzajowy: scenę przy studni; Wojciech Kossak zaś, oprócz wspomnianego już na tem miejscu portretu, drugi większych rozmiarów obraz, przedstawiający epizod z kampanji 1812 roku: wzięcie do niewoli hr. Tyszkiewicza. Ten ostatni obraz, nabyty za dość skromną cenę przez hr. M*** z Galicji, odkupiony świeżo został przez ks. Konstantego Radziwiłła za 10.000 fr., przyczem hrabia M*** zrzekł się wspaniałomyślnie praw swoich.

Na obraz Siemiradzkiego „Szopen u Radziwiłła“ posłany do Kolonji, trafił się amator za 7000 marek.

Nagroda za cnotę. Nowoczesny Babilon, tak osławiony ze swej niemoralności, ma widocznie gorszą opinję, niż na to zasługuje. Oto fakta na poparcie tego twierdzenia:

Przed paru laty zmarła w Paryżu niejaka Prudencja Batifol, która testamentem zapisała miastu rodzinnemu 10.000 franków rocznej 3% renty państwowej, pod warunkiem, że sumą taką obdarzana będzie corocznie jaka robotnica, pozostająca w celibacie, pracowita i moralnego prowadzenia.

Rok rocznie od r. 1885 miasto wyznacza tę nagrodę cnoty. W tym celu zbiera się komisja, rozpatrująca podania kandydatek. Dwie podkomisje wśród ogólnej liczby wybierają 10—15 najbardziej zasługujących na odznaczenie. Z tych prefekt Sekwany wyznacza laureatkę, zasięgnąwszy wpierw dokładnych informacyj. W ciągu 5 lat liczba konkurentek wzrastała ustawicznie. W r. 1885 było ich 152 w 1886 r. 166, w 1887 r. 178, w 1889 r. 262. Podania winne być składane przed 1. marca, lecz dozwolone jest dwutygodniowe opóźnienie.

W roku bieżącym zgłosiło się zaledwie 190 kandydatek; prawdopodobnie zgłosi się jeszcze więcej przed zamknięciem listy, inaczej możnaby przypuszczać, że wystawa wpłynęła ujemnie na obyczaje Paryżanek. Najwięcej uczciwych dziewcząt dostarcza cech szwaczek. Na ogólną liczbę 860 kandydatek jest ich 560. Drugie miejsce w rubrykach cnoty zajmują modystki, trzecie kwiaciarki, czwarte kapeluszniczki, piąte hafciarki. Ostatnie na liście tej są gorseciarki.

W r. 1889 do konkursu stanęła jedna infirmierka. Postulantki winne być narodowości francuskiej. Wiek ich oznaczony między r. 21 i 30. Z pomiędzy dwóch współzawodniczek jednakowych zasług otrzymuje nagrodę starsza.

Oto lista laureatek: w r. 1885 Joanna Privat hafciarka lat 26, 1886 Marja Cussi szwaczka lat 27, 1887 Amelja Goëtet szwaczka lat 27, 1888 Lydja Terminaux szwaczka lat 29, 1889 Eugenja Delaporte szwaczka lat 30.

Ta ostatnia otrzymała nagrodę po połowie ze siostrą swą, bliźniaczką, Joanną Delaporte.

A nie należy sądzić, że konkurentki są przeważnie brzydkie. I owszem bardzo wiele wśród nich odznacza się urodą, również jak i cnotą. Jedna z najpiękniejszych tancerek balu ratuszowego jest między tegorocznemi 190 kandydatkami.

Za kilka lat owe 10.000 powiększą się o 2500 fr., następnie dosięgną sumy 19.000 fr. Pani Batifol bowiem pozostawiła dwom swoim krewnym dożywocie 5000 fr. renty, po ich śmierci kapitał przyłączy się do legatu, uczynionego miastu.

Skandal na koncercie. D. 5. bm. zdarzył się w Paryżu na koncercie Lamoureux niesłychany skandal. Drugim punktem programu była recytacja poematu pasyjnego Harancourt'a przez Sarę Bernhard i dwóch innych artystów. Publiczność siedząca na galerjach, nie słysząc z powodu znacznej odległości deklamacji, poczęła się niepokoić i kilka głosów padło z rozmaitych stron „przestać!“ „przestać!“ Publiczność siedząca na dole, zaczęła przeciwko temu gwałtownie protestować, wskutek czego naraz zrobił się w teatrze hałas piekielny. W tej chwili przeciska się przez ławki jakiś człowiek i staje na podjum. Był to sam poeta. Drżącym głosem wzywa on opozycję do opuszczenia teatru. Na to publiczność w górnych umieszczona regjonach, poczyna sykać, gwizdać i huczeć, równocześnie zaś na dole odbywa się inna komedja. Poecie składają tu gratulacje, kobiety otaczają go i całują. Sara Bernhard podczas tego dostaje ataku nerwowego, poczyna płakać i łamać ręce. Kobiety w amfiteatrze oczywiście robią to samo, robi się zamięszanie nie do opisania: pisk, hałas i nieludzkie krzyki rozdzierają powietrze. Podczas tej piekielnej muzyki aktorzy kończą swoją recytację; zdołali jednak tylko doprowadzić ją do końca pierwszego aktu i opuścili scenę, poczem publiczność także okładając się wzajemnie pięściami i laskami, opuściła teatr.

Mowa obrońcy. Jeden z dzienników szwajcarskich donosi: Jeden z najznakomitszych adwokatów zurychskich zjawił się w sądzie w towarzystwie pewnej damy, która wniosła sprawę rozwodową. Słynny obrońca i mowca rozpoczął swoje przemówienie w sposób następujący: „Panie prezesie! Moi panowie! Staję tu jako adwokat pani N. N., najbrzydszej, mówiąc nawiasem, ze wszystkich klientek, jakie kiedykolwiek zastępowałem. Mogę to zaznaczyć tem bardziej, że klientka moja nic prawie nie słyszy.“

Goci w Krymie. Jak wykazał w petersburskiem towarz. geograficznem docent Braun, resztki Gotów zachowały się w Krymie dotychczas. Do 16 wieku byli nawet społeczeństwem dominującem na półwyspie, nie dając się zdobywcom jak Tatarzy, Pieczyngi itd. Do 18 wieku mieli jeszcze własnego metropolitę. Język ich zbliża się do narzecza dolno-niemieckiego. W dawnych ich siedzibach postanowiono czynić poszukiwania zabytków gockich.

Testament Bismarka. W parę dni po rozejściu się wieści o dymisji Bismarka, na bulwarach paryskich, jak donoszą pisma niemieckie, pojawili się kolporterzy, którzy potrząsając świstkami zadrukowanego papieru, na różne wykrzykiwali głosy: „Testament Bismarka“, „Ostatnia wola żelaznego kanclerza“, „Nowa wojna przeciw Francji“ itp. Wkoło roznosicieli gromadziły się tłumy, żądne zapoznania się z treścią wysokiej wagi dokumentu i rozchwytywano świstki. Opiewały one między innemi, iż Francja wieczystym rodowym nieprzyjacielem jest Niemiec, że z nową przeciw niej należałoby wystąpić wojną i odebrać jej część kraju znacznie większą od Alzacji i Lotaryngji, że wreszcie nie 5, ale tym razem 10 miljardów kontrybucji wojennej naznaczyć wypadnie. Wobec wypadku powyższego wystąpił podobno z pretensjami do ministerjum ambasador niemiecki i wywołał konfiskatę pamfletu, którego jeszcze kilka tysięcy skonfiskowano, a uwięziono jednocześnie około 40 roznosicieli.

Świeża gwiazda. *Le Monde artiste* dowiaduje się, iż kasjer banku handlowego w Heilbronn w Wirtembergu, niejaki Lang, porzucił zajmowane dotąd stanowisko z zamiarem oddania się scenie. Lang posiada podobno wspaniały głos tenorowy, który kształcić ma we Frankfurcie nad Menem. Popyt na „świeże gwiazdy“, pokazuje się, tak jest wielki, że dziś już kilka scen pierwszorzędnych niemieckich stara się pozyskać przyszłego tenora, „chwałę narodu“. Czy nie zawcześnie?

Hr. Juljusz Andrassy jako gimnazjasta. Zajmującą anegdotę opowiadają o zmarłym dyplomacie z czasów szkolnych. Pierwsze studja gimnazjalne skończył Juljusz Andrassy w zakładzie Pijarów w Ujhely, gdzie miał także stół i stancję. Pewnego razu skazany na jakąś karę — podług jego zdania niesłuszną, chciał jej uniknąć przez ucieczkę i udał się pieszo do Terebes. Ucieczka hrabiątka tak przestraszyła piara, że nie namyślając się, schwycił za kij i kapelusz i udał się per pedes apostolorom w pogoń za uciekającym. Udało mu się doścignąć hrabicza pod wsią Csörgo. Zbliżywszy się ku niemu, zaczął na niego wołać, ażeby się nawrócił. Atoli niesforny chłopiec, zamiast usłuchać rady strapionego patra, wziął nogi na ramię i zaczął jeszcze bardziej uciekać — ksiądz nie mogąc nic zrobić przemocą, chwycił się dobroci i dalej w prośby do malca, zapewniając mu, że nic mu nie zrobi i karę daruje. Uciekinier stanął i podał księdzu jako pierwszy warunek zgody, ażeby i on został na miejscu i nie ruszył się, dopóki mu nie zapewni jak najsolenniej, że przyrzeczenia dotrzyma i nic mu nie zrobi. Dopiero po otrzymaniu tego przyrzeczenia wrócił udobruchany hrabicz z czcigodnym patrem do szkoły.

Obecny kanclerz niemiecki, w piątej generacji rodzi się podobno z polki. Andrzej Kopriva w r. 1653 wyniesiony do szlachectwa przez cesarza Ferdynanda III. z przydomkiem „von Reichsberg und Nesselthal“, osiadłej na Krainie i w Styrji, ożeniony był z Zofją Elżbietą Chwałkowską z Chwałkowa w Poznańskiem.

Maszerować osobno — bić razem. Jednym z najsławniejszych aforyzmów feldmarszałka Moltke jest, jak wiadomo, zdanie: „maszerować osobno, bić razem“ („getrennt maschiren, vereint schlagen“.) Otóż pokazuje się, że aforyzm ten był już wypowiedzianym przez innego wielkiego wodza — króla Jana Sooieskiego — w następującej formie: „Sztuka wojenna polega na umiejętności łączenia się do walki i rozdzielania się dla korzystania ze zwycięztwa i kwaterowania.“ Wiadomość o tym aforyzmie króla-zwycięzcy czerpiemy z dołączonego do drugiego wydania „Wojny polsko-rosyjskiej 1831 r.“ jen. Puzyrewskiego memorjału jen. Prądzyńskiego (t. II. str. 121; w przypisku.)

---

† **Jakób Müllbauer,** emer. sekretarz kolei Karola Ludwika, zmarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 71.

Posady pocztmistrzów otrzymali: w Gwoździu Błażej Podstawski, w Zakliczynie Ant. Jaworski, w Iwoniczu Emeryk Asboth, w Kentach Watenty Woźniak, w Budzanowie Justyna Gordaszewska, w Obertynie Piotr Ilnicki, w Borysławiu Feliks Manasterski; posady ekspedjentów pocztowych zaś: w Ropie Aurelja Arwayowa, w Klimcu Eug. Kowalski, w Lipowcu Florent. Hergesel, w Grabowej Karol Ellnain, w Morszynie na dworcu Tytus Skulski, w Uściu ruskiem Karol. Baczyńska, w Uściu zielonem Józefa d'Abancourt, w Matyjowcach na dworcu Alfr. Wychowski, w Baginsbergu Kazimierz Zyzoń, w Besku na dworcu Wład. Kotsche, w Lipnikach Michał Mazurek, w Żegiestowie na dworcu Adam Waluchiewicz, w Kamionce Lipniku Karol Schmid i w Kudryńcach Erast Horbaczewski.

Skok samobójczy. Marja Szczur, służąca, rodem z Przyłbic, wyskoczyła onegdaj wieczór oknem z drugiego piętra domu pod l. 2 przy ulicy św. Szczepana na bruk ulicy i odniosła znaczne skaleczenia.

Podczas „śmigusa“ na placu Wekslarskim przyszło do czynnych zatargów pomiędzy zgrają uliczników, przyczem wybito do 60 szyb w oknach synagogi i przyległych kamienic przy ulicy Sobieskiego, nim zarekwirowana pomoc policyjna położyła kres tym wybrykom, aresztując dwunastu ekscedentów.

Podobne zajścia wydarzyły się także przy ulicy Lwiej i Sieniawskiej wywołane przez kilkunastu artylerzystów, z których również kilku zostało przytrzymanych.

Pobicie. Jurko Harow, artylerzysta, zmarł w szpitalu wojskowym 6. bm. — jak donosi *Gaz. Narod.* — wskutek pobicia go przez formajstra.

Odczyt p. Stan. Szczepanowskiego, wypowiedziany wczoraj w sali ratuszowej zgromadził, jak na czas świąteczny i prześliczną pogodę, liczną publiczność. Znakomity znawca stosunków naszych ekonomicznych mówił wczoraj w przedmiocie innym od zawodowego, „O cechach nowożytnego wykształcenia.“

P. Szczepanowski ma dar mówienia nader zajmująco i potrafi przykuwać uwagę słuchaczów śmiałymi szerokimi poglądami, grupowanymi około siebie zresztą luźnie, bez organicznego częstokroć związku. To robi przemówienia jego ex cathedra nader zajmującemi, bowiem pełne potoczystości i świeżości.

Odczyt wczorajszy miał na celu skierowanie uwagi publiczności na cel wychowania, którym powinien być równomierny rozwój rozumu i serca jednostek, kształcenie uczuć i charakteru.

Główny nacisk kładzie prelegent na kształcenie ducha narodowego występując ostro przeciwko ślepemu naśladownictwu wzorów obcych, względnie u nas niemieckich. Dłużej zastanowił się szanowny prelegent nad pytaniem, jak należy kształcić charaktery czynne. W odróżnieniu do charakterów biernych, które w kwestjach wątpliwych, jeszcze w teorji nierozstrzygniętych zachowują się bezczynnie, zajmując stanowisko wyczekujące, podnosi charaktery czynne, które w takich wypadkach szukają rozwiązania w działaniu.

W kwestji metody wychowania, oświadczył się prelegent, ze względu na charakter narodowy Polaków, za metodą syntetyczną, właściwością naszą bowiem jest, iż obejmujemy najpierwej całość, a następnie dopiero poznajemy szczegóły.

Wobec tego, że Polacy nie mogą konkurować z rmi narodami pod względem zasobów materjalnych, inniśmy się zmierzyć z nimi przez wszechstronne tkowania naszych zasobów moralnych.

Mowca podniósł, że Polacy, jak wogóle narody częśliwe, bliższymi są odniesienia zwycięztwa na moralnem, aniżeli społeczeństwa rozporządzające tymi zasobami.

Jak z powyższego, pobieżnego streszczenia wczoego odczytu widać, p. Szcz. nie trzymał się ściśle tu, na jaki miał mówić, ale rozwinął dużo myśli ych z uwzględnieniem szczególnem naszych stoów, na które mowca może nieco idealnie się zaje.

Żałować również wypada, że szan. prelegent nie żadnego konkretnego programu, według którego oby się społeczeństwo nasze kształcić w kierunprzez niego zaznaczonych. *St. B.*

Kronika policyjna. W domu pani Alojzy S. ul. Kamińskiego l. 6 posługacz nieznanego naska skradł z rzeczami jej synów 2 zegarki srebrne ości 30 zł. Sprawca jest średniego wzrostu, blonmający około 40 lat.

Falsyfikaty srobrnych guldenów zaczynają znowu wać po Lwowie.

W lasku na Lonszanówce napadło wczoraj 5 maich drabów Mechla Braude, ucznia 1 klasy gimnanej i zabrali mu szpinkę złotą wartości 2 zł.

Za podejrzane posiadanie broszki złotej przyaregowano gospodarza Tymka Dzierzę Łozińskiego z Werhniki ad Łozina, którą on znalazł na placu Krawskim.

Humorystyka.

SIELANKI WIOSENNE.

Friedrichsruh.

Odpoczywa. Starym drzewom
Gorzko z klęski swej się żali.
Z wielkim ojcem płaczą razem
Dwaj synowie, obaj mali.

Odpoczywa. Całe życie
Miażdżył ludsi, ludy, trony,
Pisząc dzieje krwią-żelazem —
Teraz upadł, sam zmiażdżony.

Odpoczywaj, wielki mężu,
Wśród natury cichej, bożej! —
Gorzej dziać się dziś nie będzie,
Bo nie mogło już być gorzej...

W Berlinie.

Pod lipami pod swe ramię
Wziął Marschalla p. Caprivi —
Co się stało z obydwoma,
Każdy z nich się bardzo dziwi.

Rzekł Capriwi: „Ja się boję!“
I rzekł Marschall: „Ja się wstydzę!“ —
Potem obaj poszli rządzić
Pangermanją w zwartej lidze.

Chaos.

Z dawna między stronnictwami
Balansując, widzi Taaffe,
Jak stronnictwa otwierają
Całkiem nowych haseł szafę.

Z prawej strony, z lewej strony
Głosów wiosny Taaffe słucha —
Koncert ten, to wielki chaos;
Nad chaosem nie ma ducha.

La bella Italia.

Wśród błękitów i promieni
Stary Crispi laury zbiera;
Patrzy na to jego szczęście
Jak bandyta Nikotera.

Opozycja wszędzie stoi
W uzbrojonem pogotowiu;
Crispi zaś, zebrawszy laury,
Spi na sławy swej wezgłowiu.

Może jednak stać się wkrótce,
Że nim z sławy snu się wyspi,
Spadnie z łóżka po wegiersku,
Tak jak Tisza, stary Crispi.

Mała.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. kwietnia. Dziś przedpołudniem ebrało się na Schmelzu 3000 strajkujących rootników: ślusarzy, piekarzy, szewców, murarzy, którzy pod gołem niebem chcieli odbyć zgromadzenie. Nadbiegła policja i rozprószyła tłum. Część zgromadzonych udała się do Fünfhaus, zaś około 1000 robotników do Lerchenfeld na Hafnerstrasse. Gdy strajkujący chcieli tam wstąpić do szynków, silne oddziały policji nie dopuściły do tego. Strajkujący zaczęli krzyczeć i rzucać na policję kamieniami. Kilku policjantów potłuczono. I w Leopoldstacie były przedpołudniem zgromadzenia robotników. Strajk murarzy jest obecnie powszechny.

Giełda zbożowa: pszenica na wiosnę 9·08, pszenica na maj i czerwiec 9·09, pszenica na jesień 8·07, owies na wiosnę 8·58.

Londyn 8. kwietnia. *Daily Telegraf* przynosi codziennie nowe doniesienia o rozruchach w uniwersytecie petersburskim; pomimo zamknięcia uniwersytetu odbywać mają studenci ciągłe zebrania. Minister oświaty miał się podać do dymisji.

Bern 8. kwietnia. Wczorajsze zgromadzenie delegatów szwajcarskiego związku robotniczego, w Olten odbyte, uchwaliło przez aklamację wniosek, ażeby święcić dzień 1. maja, w celu demonstracji na rzecz ośmiogodzinnej pracy dziennej.

Rzym 8. kwietnia. Wiceadmirał Loveza udaje się z dywizją okrętową do Tulonu, w celu powitania Carnota, który wyjeżdża w podróż do Francji południowej i Korsyki.

Kair 8. kwietnia. Stanley odjechał do Europy.

Wiedeń 9. kwietnia. Wczoraj wieczór przybył tutaj umyślnie jeneralny adjutant cesarza niemieckiego hr. Wedell i przyjmowany był przez cesarza na prywatnej audjencji, która trwała trzy kwadranse. Przywiózł on list odręczny ces. niem. i zdawał sprawę ustnie o najnowszych wypadkach dymisji Bismarka. Konferował też z Kalnokym. Również ambasador książę Reuss wręczył Kalnokyemu list Caprivego o obecnej sytuacji.

Wczoraj wieczór odjechał cesarz do Monachjum i powróci w sobotę.

Giełda wieczorna. Kredyty 302 65, węg. renta złota 102·35.

Rozruchy robotnicze, o których już wczoraj donosiłem, powtórzyły się popołudniu o godz. 3. i wieczór w większym rozmiarze na Hernalsie. Przyszło tam do bójki między robotnikami i policją. Policja użyła broni i starała się przywrócić porządek szablami i ślepymi, a dalej i ostrymi wystrzałami z rewolwerów. W rozruchach uczestniczyły jakieś nieznane indywidua, bardzo mało robotników.

O godz. 3 popołuduiu odbywał się pogrzeb jakiegoś kupca na Lerchenfelderstrasse. Na czele konduktu szła kapela weteranów. Do niej przyłączyli się strajkujący. Policja rzuciła się na nich, powitaną jednak została krzykiem. Wielu ludzi arestowano, opornych bito szablami.

Wieczorem o godz. 6 ponowiły się rozruchy w Neulerchenfeld, gdzie zebrało się około 5000 osób, lecz mało strajkujących i podnieśli okropny krzyk. Gdy przyszedł policjant, wyśmiano go i 500 osób puściło się za nim w pogoń. Przybyło następnie 15 policjantów z rewolwerami i szablami i wyparli tłum, używając broni białej. Że to jednak nie szło prędko, strzelano ślepymi nabojami. Część ekscedentów powskakiwała na kupy drzew, osłaniając się niemi jak barykadami i bombardując policję kamieniami. Ostatecznie policja musiała się cofnąć, poczem ekscedenci zaczęli plądrować sklepy, a osobliwie wyszynki.

W szynku Perlbergera wszczął się ogień, który stłumiła nadbiegła straż ogniowa. Policja wciąż strzelała na ulicę. Robotnik Fleischmann trafiony został kulą. Miał to być tylko jeden jedyny ostry strzał. Prócz ekseedentów odniosło, jak zwykle, dużo niewinnych przechodniów od policji różne uszkodzenia. Chwilowo ekscedenci zwyciężali, powybijali okna w strażnicy policyjnej. Z odwachu strzelano na tłum ostrymi nabojami. Dużo osób, ciężko rannych, poodnoszono do szpitali.

O godz. 9. przybyły dwa szwadrony huzarów, które wnet oczyściły ulice. Ogółem aresztowano wieczór 37 osób.

W Florisdorfie strajkuje dużo robotników, żądając 8-godzinnej pracy, podwyższenia płacy o 50 proc. i zniesienia roboty na akord.

Berlin 4. kwietnia. Caprivi napisał do Crispiego, że prowadzić będzie dalej politykę pokojową i wzmacniać potrójne przymierze.

Cesarz był wczoraj na obiedzie u Herberta Bismarka.

Parlament został zwołany na 6. maja.

Loeben 9. kwietnia. Tutejsi robotnicy uchwalili świątkować 1 maja.

Nowy Jork 9. kwietnia. Miasto Prophetthown (Illionis) zostało przez cyklon zupełnie zniszczone.

Teatr, literatura i sztuka.

(ms). **Opera** Wczorajsze przedstawienie „Aidy“ Verdiego zasługuje na wzmiankę z powodu występu p. Maurycego *Bruszewskiego.*

Na pierwszy występ obrał p. Bruszewski Radamesa a wybór ten nazwać musimy nieszczęśliwym. Debiutant rozporządza sympatycznym lecz skromnych rozmiarów głosem tenorowym, który najwidoczniej kwalifikuje się do partji ściśle lirycznych. W tem właśnie leży przyczyna, że występ wczorajszy nie można nazwać szczęśliwym. Na podniesienie zasługuje u p. Bruszewskiego umiejętne władanie głosem a w szczególności falsetem, którym śpiewak wywołuje bardzo korzystne wrażenie. Jak już wspomnieliśmy, głos p. Bruszewskiego nie wystarcza do partji tak dramatycznych jak Radames. To też finał w trzecim akcie przeminął — co do tenorzysty — bez należytego wrażenia, niemniej prześliczne wejście w akcie czwartym, owo długo wytrzymane b. przed duetem z Aidą.

O ile po jednym występie mogliśmy poznać, jest p. Bruszewski „przetłómaczonym“ z lirycznego, tenorem bohaterskim. W interesie śpiewaka radzimy powrócić do partji lirycznych, a sądząc z przyjemnego, sympatycznego głosu śpiewaka, sukces będzie zupełny.

Reszta ról była w dawnej obsadzie, mianowicie panie Pawlików i Heller i pp. Puto i Jeromin. Chóry trzymały się tym razem nieszczęśliwie, co kładziemy na karb libacji świątecznych.

W teatrze dziś „Książę Pan“, komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — We czwartek „Gioconda“ opera Ponchiellego.

Aleksander Czołowski, „Z przeszłości Jezupola i okolicy.“ Do szeregu monografij o pojedyńczych miejscowościach i okolicach naszego kraju, napisanych z całym zasobem wiedzy i według wymogów krytyki historycznej — że nazwiemy Lewickiego monografję o Przemyślu, Szarłowskiego o Stanisławowie, Wajgla o Kołomyji, Dziedzickiego o Lwowie (w Słowniku geograficznym) dr. Pappeego o Tucholszczyznie — przybywa obecnie bardzo cenny przyczynek w książce p. Czołowskiego, wydanej właśnie w osobnej odbitce z *Przewodnika naukowego i literackiego.* Pierwsze brzaski dziejowe tej okolicy skupiają się koło starej ruskiej osady Czesybieszy; autor skłania się ku temu, że nazwa ta oznacza miejsce lub okolicę, gdzie ponieśli klęskę Bisy, Bisseny tj. Pieszynogowie.

Od XI. dopiero wieku zaczynają się pewne historyczne ślady i autor też skrupulatnie idzie za niemi, gromadząc i przerabiając krytycznie wszystko, cokolwiek odnośnego do danej okolicy znalazł w źródłach drukowanych; w archiwach. Losy tej miejscowości, ściśle związane z losami Pokucia. Kolejno zmieniają się właściciele tego zakątka: Buczaccy do r. 1485, Kamienieccy do 1515, dalej od połowy XVI. w. Zborowscy, od których dobra te, skonfiskowane 1585 r. przeszły w drodze nadania królewskiego w r. 1588 w posiadanie Potockich, w których ręku pozostaje z górą przez lat 100. W r. 1692 majętność, zrujnowaną przez częste najazdy nieprzyjaciół zakupują Jabłonowscy, którzy utrzymują się tu do r. 1816, w r. następnym na ich miejsce przyszli Dzieduszyccy, dzisiejsi dziedzice tej majętności. Wszędzie obok dat ściśle wiążących się z dziejami miejscowemi autor uwzględnia także szersze sprawy krajowe i osobliwie w opowiadaniu dziejów burzliwego XVII. w. ubarwia swe przedstawienie i ożywia je rozmaitemi epizodami i charakterystykami wybitniejszych osobistości. W ogóle praca p. Czołowskiego jest cennym nabytkiem w naszej literaturze naukowej i mimo swego ściśle naukowego charakteru czyta się z wielkiem i nieustającem zajęciem. *Iw. Fr.*

Nabyty za bajeczną cenę pół miljona „Angelus“ Mileta opłacił się sowicie. Obraz, wystawiony w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Nowym Jorku, przyniósł 205.000 fr. dochodu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Fabryka kołków do butów w Debesławcach w pow. kołomyjskim. (Wyciąg ze sprawozdania prof. Frankego, złożonego komisji krajowej dla spraw przemysłowych.) P. Antoni Kosiński, nabywszy w r. 1888 od kasy oszczędności w Kołomyji dobra Debesławce w

pow. kołomyjskim, zastał w tych dobrach budynki murowane, w których mieściła się dawniej fabryka cykorji nie zdawała się zapewniać zysków odpowiednich, a blizkość obszernych lasów brzozowych zachęcała do zużytkowania materjału drzewnego, przeto nowy właściciel postanowił na razie urządzić fabrykę kołków, w tem przypuszczeniu, że z czasem będzie mógł wyrabiać także inne produkty drzewne. Pozyskawszy technika doświadczonego na kierownika fabryki, odrestaurował budynki, zakupił potrzebne maszyny, zakontraktował dostawę materjału surowego z okolicznych lasów kameralnych, i w maju r. 1889 puścił w ruch fabrykę pod firmą: „Pierwsza nadprucka fabryka kołków amerykańskich i innych wyrobów z drzewa.“

Fabryka zajmuje dwa budynki murowane jednopiątrowe, połączone ze sobą galerją drewnianą. W parterze głównego budynku fabrycznego znajduje się maszyna parowa leżąca, o sile około 10 koni, kocioł parowy, dwie piły okrągłe do wycinania drążków brzozowych, dwie hyblarki do zaostrzania końców, dwa zęby żelazne do polerowania kołków, maszyna do czyszczenia i sortowania, kufa drewniana do blichowania drzewa za pomocą siarki, suszarnia, kuźnia, skład drzewa, izby do pakowania towaru gotowego, wreszcie kancelarja. Na piątrze tego budynku umieszczono 6 maszyn ręcznych do łupania drążków — każda posiada 6 nożów, windę i mieszkanie dyrektora fabryki; reszta lokalności na piętrze pozostaje jeszcze do dyspozycji. W drugim budynku, mniejszym, mieści się mały warstat, tudzież magazyn towaru gotowego. Do kompletu fabryki należą jeszcze dwa budynki, używane na mieszkania robotników i urzędników, stajnia i budynek piątrowy, który służył, jako suszarnia w dawnej fabryce cykorji, a obecnie jest bez użytku. Obydwa budynki fabryczne są ogrzewane parą, rozprowadzaną rurami miedzianemi.

Fabryka zatrudnia stale dyrektora, buchhaltera, maszynistę, dwu dozorców i 58 robotników, używając nadto 16 koni do wożenia kloców i 8 fornali. Robotnikami są przeważnie chłopcy i dziewczęta ze stanu włościańskiego, najmowani na cały rok (około 300 dni roboczych po 10 godzin), za zapłatą 30 zł. rocznie. Stosownie do zwyczaju miejscowego płaci fabryka robotnikom zasługę na cały rok z góry.

Fabryka wyrabia z drzewa brzozowego kołki amerykańskie, ścinane z czterech stron, jakich używa się przeważnie w Austrji i w krajach wschodnich. Z początku, gdy robotnicy nie posiadali wprawy dostatecznej, produkcja wynosiła około 100 kg., dziś podniosła się do 300 klg. dziennie, a maszyna parowa pozwoliłaby na większą produkcję, gdyby fabryka mogła rozporządzać większym kapitałem. Trzymając się numeracji angielskiej, u nas używanej, fabryka debesławska wyrabia kołki w 108 różnych numerach, wysyłając je bądź w pakietach etykietowanych, bądź w woreczkach, stosownie do życzenia odbiorcy. Kołki są gładkie suche i równe, i co najważniejsza, białe i dobrze zaostrzone.

Wyroby fabryki znajdują odbiorców w głównych miastach Galicji i Bukowiny, a fabryka obuwia Fraenkla w Mödlingu nabyła także partję kołków z fabryki debesławskiej. Powoli wyrabia sobie także p. Kosiński odbyt dla swoich wyrobów i za granicę, mianowicie do Rosji i Rumunji.

Kierownictwo techniczne spoczywa w dobrych rękach, i rozwój fabryki odbywa się stopniowo w miarę, jak się powiększa zbyt towaru. Fabryka posiada wszelkie warunki postępu. Surowy materjał dobry i tani znajduje się w wielkiej obfitości w Debesławcach, w sąsiednim lesie w Zarubińcach, należących również do rodziny Kosińskich, a wreszcie w ogromnych lasach kameralnych w pobliżu fabryki; robotnik jest zwinny, pilny i bardzo tani; właściciel fabryki jest człowiekiem ruchliwym i pracowitym, który liczy się zawsze ze stosunkami realnymi, nie goniąc za zyskiem urojonym; budynki fabryczne są w dobrym stanie i dość obszerne, aby pomieścić jeszcze wiele maszyn do rozszerzenia produkcji; jedyną trudność stanowi brak dobrej drogi dojazdowej do najbliższej stacji kolejowej.

Niedawno zamówiła fabryka do ostrzenia kołków dwie nowe hyblarki które wkrótce będą ustawione. P. Kosiński zamierza wyrabiać nadto kopyta i listwy szewskie, a gdyby interes rozwinął się należycie, także wełnę drzewną, która znalazłaby niewątpliwie odbyt. W ogólności przedsiębiorstwo w Debesławcach ma wszelkie warunki rozwoju prawidłowego.

Na podstawie sprawozdania prof. Frankego zaleciła komisja krajowa dla spraw przemysłowych Wydziałowi krajowemu, ażeby udzielił p. Kosińskiemu na rozwinięcie jego fabryki w Debesławcach znaczniejszą pożyczkę.

Bank krajowy Król. Galicji i Lodom. z Wielk. Księz. Krak. Stan z dniem 31. marca 1890. Asygnaty, czeki i wkładki 2, 255, 0·68, 19 zł. Emisje: a) 4½% listy zastawne 15, 464, 150 zł. i w b) obligacje komunalne 1, 132, 100 zł. i. w. Razem 16, 596, 250 zł. im. w.

Nadesłane.

Rohseidene Bastkleider fl. 10.50 per Robe und bessere Qualitäten versendet porto- und zollfrei das Fabrik-Depot **G. Henneberg** (K. u. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Powiększenia fotograficzne
jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje ***bez zatraty podobieństwa***
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Koncypienta poszukuje adwokat Dr. Blumenfeld w Jarosławiu. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Bunda we Lwowie.

Podziękowanie.

Nieutulona w żalu rodzina po boleśnej stracie najukochańszego ojca ś.p. Ksawerego Stupnickiego, znalazła w tej przykrej dobie prawdziwie szlachetne serca i wspaniałomyślne współczucie w osobach a to: dotychczasowego chlebodawcy Wgo. Pana Józefa Mysłowskiego obywatela i właściciela Zwiniacza (u którego zmarły posadę rządcy zajmywał) i Jego kuzyna W. P. Kazimierza Pinczykowskiego, którzy do zgonu życia ś.p. ojca naszego, otaczali niemocą złamanego prawdziwie szczerą i niemal ojcowską opieką, ułatwiali wszelką możliwą pomoc i własnym kosztem sprowadzali lekarzy, których najczęściej W. P. Kazimierz Pinczykowski osobiście do łoża chorego przywoził, a tylko Bóg zrządził, że ich najszlachetniejsze usiłowania nie uratowały nam ojca.

Gdy w międzyczasie młodszy syn zmarłego Antoni Stupnicki, zdążając ze Lwowa do śmiertelnego łoża ojca, którego z woli Najwyższego po raz ostatni miał obaczyć, sam w drodze po niedawno przebytej influencji, nabawił się zapalenia płuc Przezacni ci Panowie obywatele i o tym ostatnim w swej wysokiej szlachetności mieli najtroskliwszą pamięć a nie mogąc uratować wiekiem starganego ojca, ocalili przynajmniej życie jego synowi.

Za te prawdziwie szlacheckie czyny, rodzina zmarłego ś.p. ojca a w szczególności uratowany od niechybnej śmierci syn Antoni przy wyrażaniu swej głęboko odczułej wdzięczności przesyłają na tej drodze staropolskie „Bóg zapłać“.

A teraz zwracamy się również z głębokiem podziękowaniem do Przewielebnego Duchowieństwa obu obrządków a mianowicie Wnych ks.: Grocholskiego, Hałuszczyńskiego, Czemeryńskiego i Hertmana za Ich bezinteresowne trudy i kroki skierowane przy oddaniu ostatniej usługi zwłokom najdroższego nam ś.p. ojca naszego.

Niech Wam Bóg sowicie wynagrodzi.

Wreszcie dziękujemy znajomym i wszystkim obecnym za liczny współudział w tym smutnym obrzędzie.

Wdzięczna rodzina
Stupnickich.

Dr. F. Landau sekundarjusz szpitala powszechnego, ordynuje w chorobach przewodu pokarmowego i moczowego od 3 do 5., ul. Karola Ludwika 37.

Dr. Teofil Stachiewicz
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., pl. Marjacki l. 8. Telefon 284

4% Obligacje propinacyjne
jakoteż
4½% węg. państwowe Obligacje kolejowe
sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 cent.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·[illegible] no i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wiecz. i 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie wszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSK od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 2 od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp w

Lwów, z Izby handlowej

8. kwietnia 1890.

	płacą
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	193 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	229 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	
Listy zastawne za 100 zł.	
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	106 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 70
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	94 75
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	99 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	
Listy dłużne za 100 zł.	
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	47 —
Obligi za 100 zł.	
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 75
Losy.	
Miasta Krakowa	28 —
„ Stanisławowa	— —
Monety.	
Dukat holenderski	5 52
Dukat cesarski	5 60
Napoleonder	9 43
Półimperiał	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 32
Rubel rosyjski papierowy	1·28—
100 marek niemieckich	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 5. kwietnia 1890.

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	337 —	
„ Banku anglo-austrjackiego	150 25	
„ Unionbanku	243 75	
„ kolei Karola Ludwika	194 50	
„ kolei północnej	264 50	
„ kolei południowej (Lombardy)	124 75	
„ kolei państwowej	218 50	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	231 50	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	189 —	
Losy komunalne wiedeńskie	145 75	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 —	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 80	
Renta węgierska złota 4 proc.	102 40	
Akcje Bankvereinu	117 25	
Rosyjski rubel papierowy	129 50	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Niżej podpisany poleca:

Róże herbaciane i remontant wysoko i nisko pienne	12 sztuk od	5	zł.	—	ct.
Dianthusy (Goździki) remontant	„ „ „	—	„	60	„
Pelargonie (Szkarlety)	„ „ „	1	„	—	„
Fuchsie (Ułanki) pełne	„ „ „	1	„	—	„
Petunie (Zawieratki) pełne	„ „ „	1	„	—	„
Verbeny (Witułki) zimowe	„ „ „	—	„	60	„
Heliotropium (Wanilie)	„ „ „	1	„	—	„
Canny (Paciorecznik)	„ „ „	1	„	—	„
Gladioluse (Mieczyki)	„ „ „	—	„	50	„
Arum italicum (Obrazki włoskie)	„ „ „	1	„	—	„
Rośliny dywanowe do ubierania klombów	„ „ „	—	„	50	„
Stachic lanata (Czyście)	„ „ „	—	„	60	„

Flance kwiatowe i warzywne sprzedaje po niezwykle nizkich cenach.

JAN MAREK

ogrodnik w Przemyślu, ulica Długa.

Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA

Rynek l. 9.

Skład fortepianów, Pianin i Organów z najlepszych fabryk za gwarancją 10-letnią. Ceny umiarkowane. Sprzedaż także na **raty** po 15 zł. miesięcznie.

Marja Bourdon

Magazyn mód i ubiorów dziecinnych.

Lwów, ul. Teatralna l. 3.

Wielki wybór płaszczyków dziecinnych i sukienek od lat 2 do 14 poszukuje oraz kilku panien zdolnych do krawiectwa i modniarstwa.

Wierzchowiec

wałach, pół krwi angielskiej, 16tej miary, silnej budowy, pięknej figury, wysokie chody, wiele temperamentu, a przytem spokojny, zupełnie ujeżdżony, bez błędu pod gwarancją, jest do sprzedania. Zgłoszenia adresować do Zarządu dóbr Wareża ost. p. loco.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Do Ameryki.

KARTY OKRĘTOWE

holendersko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. Wiedeń.

Prospekty i wyjaśnienia dokładne i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż,

Główny skład w magazynie jubilarskim

Grubo platerowane

NACZYNIA STOŁOWE

(szkatuły wyprawne).

Specjalne przedmioty dla Hoteli, Restauracyi, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.

* Cenniki illustrowane gratis i franco. *

CHRISTOFLE & SP.

Kompletny serwis składający się: 12 łyżek, 12 grabków, 12 noży stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 choc elka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem złr. 100.—

Znak fabryczny.

Juliana Strzeleckiego, we Lwowie, Rynek 45.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Na święta ceny zniżone!!

Każde wino przed kupieniem (z wyjątkiem szampana) można gratis kosztować.

Litra **Wina węgierskiego 40 ct.** flaszka **38** ct. **Zieleniaki wytraw.** flaszka po **50, 65, 80** ct. **Hegelayery** po **50, 80** i **1** złr. **Samorodnery** po złr. **1, 1·20. Ofner 60** i **90** ct. **Ruster 90** ct. **Austrjackie stołowe** flaszka **38** ct. **Weidlinger Nussberger** po **65** cent. **Feslauer 80, Klosterneuburger 90** ct. **Goldmarke 1** złr. **Feslauer Goldek** złr. **1·25.** i wiele innych.

Wódki: kminkowa, wiśniowa, pomarańczowa, miętowa, różówka, żytniówka cała flaszka **75** ct., pół flaszki **40** ct. **Gdańska kminkowa, złotopłyn 1** złr. **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka** zł. **1·10. Ratafia, Dereniówka, Drohojewskiego** złr. **1·25** i wiele innych; oraz znakomite **Piwa pilzneńskie wystałe** flaszka **17** cent. (kaucja 3 ct.) **Wyborny Miód** flaszka **50, 75** ct. poleca **handel Stan. Wojciechowskiego** Chorążczyzna.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, eleganckо urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breitmeier.

Piwa z odstawą do domu. Piwo lwowskie flaszka 8 ct., piwo **Pilzneńskie** flaszka 16 ct., piwo **okocimskie** flaszka 12 ct., **Bok** małe 10 duże 20 ct., jakoteż wszelkie towary korzenne. **Wina i Wódki** poleca handel **Jana Bodnara,** Akademicka 20. 2522

A. Rossignon i W. Zukiewicz róg ul. Zyblikiewicza i św. Mikołaja polecają: Piwo Butelkowe, Marcowe Lilienfelda ½ litr. flaszka 8 ct., Pilsner z browaru Mieszczańskiego oryginalne ½ litr. flaszka 17 ct. Kaucja za flaszki 2 ct. Dostawa piwa do domu bezpłatna. 2407

Zakład kąpielowy w Lubieniu Wielkim koło Gródka, ma do wydzierżawienia na tegoroczny sezon kąpielowy, restaurację i sklep.

Poszukuje się panienek zdolnych w krawieczyźnie do jednego z pierwszych magazynów we Lwowie. Wiadomość w administracji. 2540

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9.

Para klaczy gniadych szesnastej miary, zaprzęgowe i pod wierzch do sprzedania. Ulica Sokoła 4. 2604

Parcele budowlane w bliskości tramwaju, sprzedaje pod przystępnemi warunkami **Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie,** przy placu Marjackim l. 9. 2584

Kasy ogniotrwałe!

Simon Degen 17. Jagiellońska.

Młody człowiek władający językiem polskim i niemieckim w słowie i mowie i posiadający niejaką praktykę adwokacką znajdzie natychmiast pomieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli administracja Kurjera Lwowskiego.

Dobry reiter, który się wykaże bardzo dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia, oprócz tego podaje, że tresuje do 6-tej klasy, sam kuje i leczy, a może i lekcje przyjąć. Zgłoszenie się do Adm. pod lit. P. 2453

Wodę kolońską, perfumerje, pudry, ekstrakt orzechowy do ściemnia nia włosów i t. p. sprzedaje **po cenach fabrycznych** Chemiczne Labo- Karola Ludwika 7. I. piętro. 1059

Węże gumowe, sprężynowe i parciane

Rury czyste cynowe.

Bandy gumowe do bilardów

poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Francuski.

Poszukuje się zdolnego ajenta na prowincję za stałą płacą, również inkasanta dla Lwowa władającego językiem polskim i niemieckim i mogącego złożyć małą kaucję. Bliższej wiadomości udzieli bióro generalnej agencji The Singer Manufactirung & Co. G. Neidlinger we Lwowie ul. Kopernika l. 2.

Zgubiono w sobotę popołudniu o 4. godz. na ul. Zimorowicza złoty zegarek damski (remontoir) z podwójną kopertą z fotografią wewnątrz. Na kopercie był emaliowany wianek kwiatowy. Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę, przewyższającą wartość zegarka, ponieważ tenże jest pamiątkowym. Zgłosić ul. Zimorowicza 17.

Poszukuje się nauczyciela lub nauczycielki języka włoskiego za małem wynagrodzeniem. Adres: A. Feldstein, Lwów. 2605

Bióro komisowe Wereszczyńskiego Lwów, Krakowska 15 **poszukuje** natychmiast **nauczycieli, guwernantki** zawodowo wykształcone, **Montera** biegłego przy maszynach rolniczych, zdolnego **kamerdynera** do Rosji i t.d. 2602

Poszukuje się ekspedytora pocztowego z ukończonym wiekiem lat 24. do administracji stajni pocztowej w Kocmaniu na Bukowinie z płacą miesięczną 30 do 35 złr. wolnem pomieszkaniem i usługą i t.p; mogący złożyć kaucję w kwocie 200 złr. otrzymają pierwszeństwo, zgłosić się należy pod adresem: Alexander Toth c.k. Oficjał pocztowy w Czerniowcach; posada może być objętą od 15. b. m. 2599

Młody człowiek, rutynowany **buchhalter** posiadający trzy państwowe egzamina rachunkowe i egzamin z podwójnej buchhalterji, kupieckiej i ukończone szkoły handlowe, tudzież i kilka innych chwalebnych świadectw od swych chlebodawców, obecnie na posadzie, poszukuje od 20. Kwietnia b. r. posady buchhaltera, kontrolora lub kasjera. Łaskawe zapytania pod adresą: Kasjer w Płotyczy poczta Tarnopol. 2598

Buchhalterów, Korespondentów, Pomocników handlowych i praktykantów, Administratorów, Oficjalistów prywatnych, Guwernerów, Guwernantki i Bony, różnej narodowości, Osoby do towarzystwa i zarządu domu, Panny służące uzdolnione w kroju, krawieczyznie i czesaniu itd. z najlepszemi rekomendacjami **poleca**

Centralne Biuro Posad JANA LITWIŃSKIEGO

we Lwowie.

Kamerdynerów, lokai kredensowych, kucharzy i kucharki, chmielarzy i ogrodników, maszynistów egz., kowali, ślusarzy, stolarzy, stelmachów, młynarzy, mielników i pszczelarzy, dozorców lasu i gumiennych, jak również wszelką służbę dworską i miejską we wielkim wyborze i z dobremi rekomendacjami **poleca**

Centralne Biuro sług JANA LITWIŃSKIEGO

we Lwowie.

Płatniczych za kaucją, kelnerów i kelnerki, kasjerki polki i niemki, kucharzy i kucharki, pokojowe itp. służbę **dla PT. Hotelierów, Restauratorów i Kawiarzy poleca**

Centralne Biuro posad i sług JANA LITWIŃSKIDGO

we Lwowie.

Mieszkania większe i mniejsze, kawalerskie z meblami lub bez, również lokale na sklepy, restauracje i t. p **poleca**

Central. Biuro wynajmu mieszkań JANA LITWIŃSKIEGO

we Lwowie.

Na święta, poleca handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka 15, wyborne **masło,** ceny najniższe. 2399

Meble, lustra salonowe Garncarska 24. 2585

Jan Porawski, znakomity stroiciel fortepianów, pianin i organów. Przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji. Lwów Kopernika l. 17 I piętro. 2499

Mieszkania i sklepy

6, 5 pokoji od 1. maja, 4. 3 **pokoje, pokój z nyżą i kuchnią** od 1go kwietnia. **Pomieszkania kawalerskie. Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych** na zboże **zaraz** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, w godzinach od 9—1 i 3—6. 2138

---

4 pokoje, Zygmuntowska 17. 2347

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, nyża, garderoba, kuchnia, 1 piętro balkon od 1. Maja do najęcia 2465

---

2 pokoje Teatralna 10.

Ulica Długosza 8 w parterze, 3 pokoje z werandą i kuchnią. 2579

Pomieszkanie składające się z czterech pokoji i kuchni z przynależytościami ul. Żulińskiego 6. zaraz do wynajęcia.

---

3 pokoje, nyża, kuchnia z przynależytościami od 1. Czerwca. Ulica Garncarska 28. 2600

Do wynajęcia 2 pokoje frontowe, ul Kopernika 22. 2601

Willi „Zacisze“ pokoje kawalerskie do wynajęcia Kalecza 7. 2603

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne

ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej.

Kraków Sukiennice l. 20.

Czerniowce Rynek l. 2.

Olejek chino-taninowy

Działa znakomicie na cebulki **włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieża.

Cena 1 złr. 20 cent.

BRILLANTINA.

Powszechnie wiadomo, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk, niepozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien.

Cena 50 cnt.

Krem Ihnatowicza

usuwa wszelkie pryszcze, liszaje i wyrzuty skórne, wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że najmocniej zgrubiała i pokryta zmarszczkami twarz, odyskuje wyraz młodości i świeżości.

Cena 1 złr.

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boulᵈ de Strasbourg, 37

Ciągnienie dnia 15. Kwietnia b. r.

PROMESY

na 3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.

główna wygrana 50.000 złr.

po złr. 1·50 za sztukę włącznie stempla.

LOSY WĘGIERSKIE PREMIOWE

główna wygrana złr. 100.000

na całe losy po zł. 3·75, na połówki po zł. 2·50.

sprzedaje

August Schellenberg

we Lwowie

Dom bankowy i kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

M. JONASZ

Dom bankowy we Lwowie

ulica Jagiellońska 3.

ma na sprzedaż

Koniczynę najprzedniejszego gatunku

Próbki i wysełka na żądanie.

L. 330.

KONKURS!

Gmina kr. woln. miasta Mikołajowa w pow. Żydaczowskim, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego, w której miejscowości jest także siedziba c. k. Sądu powiatowego. Z tą posadą, która nadaną będzie prowizorycznie, połączona jest płaca rocznych 600 zł. a. w. tudzież część dochodów za oględziny bydła na rzeź przeznaczonego.

P. P. Dr. Dr. Wszech nauk lekarskich mają pierwszeństwo.

Obowiązkiem lekarza miejskiego będzie, w gminie miasta Mikołajowa wykonywać wszelkie czynności lekarskie i sanitarne, odnoszące się do policji zdrowia tak we własnym zakresie gminy, jakoteż i w poruczonym jej zakresie, również oględziny zwłok ludzkich i oględziny bydła na rzeź przeznaczonego, oraz bezpłatne leczenie ubogich miejscowych.

Należycie udokumentowane podania, należy wnieść do tutejszego Magistratu, najdalej do 30. kwietnia 1890.

W Mikołajowie dnia 28. marca 1890.

Jan Mickiewicz, burmistrz.

Najlepszy, najtańszy, najpewniejszy i najstarszy

Środek nawozowy

dla buraków cukrowych, chmielu, wina, kartofli, lnu, jarzyn, jakoteż dla wszystkich płodów rolniczych w ogólności,

też trwale działającym w każdej glebie, poświadczony licznemi dokumentami wytrawnych **powag rolniczych jest o ściśle zagwarantowanej zawartości organ. azotu, kwasu fosforowego i kali** obok około 60% org. materyj w każdej ilości dostarczany

koncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf)

z pierwszych ck. uprz. i pat. **austro-węg. Fabryk skoncentrowanego nawozu bydlęcego** w Temeszwarze i Aradzie (braci Saxl).

Biuro centralne: Wiedeń, III.. Rennweg Nr. 20 T. dokąd wszelkie listy adresować należy.

Próbki i broszury gratis i franco.

Pługi uniwersalne własnego wyrobu i pługi oryginalne Sacka, **siewniki szerokorzutne**, najnowsze **siewniki rzędowe Junior-Drill i Balance-Junior-Drill, oryginalne Sacka, siewniki rzędowe, brony, walce, pługi czteroskibowe do pokładów,** wszystko znane z znakomitego wykonania — poleca

Clayton & Shuttleworth

Lwów, ulica Grodecka l. 22.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Skład komisowy w Tarnopolu.

Julja Berger

we Lwowie, ul. Halicka l. 21.

Jedyny magazyn specjalny

Garderoby dla dzieci

od niemowląt do 14-letn. dziewcząt i chłopców.

Rok założenia 1863.

Zlecenia listowne wykonuje się rychło li za podaniem wieku dziecka

Bracia Zuliani

Lwów, Łyczakowska 86.

polecają się do wszelkich robót cementowych to jest: Posadzki mozaikowe, terrazowe, betonowe i z płyt cementu, jakoteż w szelkiego rodzaju kanałów.

Plomby ołowiane

do plombowania różnych towarów, przewozu mięsa i mleka we wszelkich wielkościach

poleca

Alojzy Hübner, Lwów,

ulica Karola Ludwika l. 13.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

od zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone do 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Miodu sześć beczek Koniczyny czerwonej

pięć korcy

sprzeda Krasicki

Biłka poczta Barszczowice.

Alojzy Hübner

we Lwowie

ul. Karola Ludwika 13.

poleca

Cement, Gips,
Ter pogazowy,
Ter drzewny (dziegieć),
Tekturę do pokrywania dachów,
Carbolineum, Exicator,
Farby do fasad,
Farby olejne,
Farby na dachy,
Lakier na dachy,
Pasy do maszyn,
Gurty parciane,
Węże do pomp,
Węże do sikawek,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do maszyn,
Kasy ogniotrwałe,
Maszyny do prania,

ALOJZY HÜBNER Lwów

ul. Karola Ludwika 13.

Ważne dla Zarządów dóbr, Gospodarstw, Folwarków, Gmin, Klasztorów, Zakładów i t. p.

Przy znaczniejszem zamówieniu Farb olejnych do p... ciągania drzwi i okien, dachów, parkanów, sztachet i t... również Teru, Asfaltu, Tektur na dachy, Płyt isolacyjn... Cementu, Gipsu, Farb do fasad, Środków do desinfek... Karbolineum, Exiccatora i t. d.

udzielam odpowiedni opust z cen, a wra... umowy i korzystne warunki spłaty.

Prosząc o łaskawe zaszczycenie szanownemi zleceniami upew... najakuratniejszą usługę z wysokim poważaniem

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika 13.

Wiesbadeńska

Sól zdroju Kochbrunne...

czysty naturalny preparat

Dokładne pouczenie u... użycia i broszury zdroju gratis i franko przez jene... ralny skład dla Austrji **Henryka MATTONIEGO**, Wiedeń i Francensbad, **Franciszka KUNERLE**, Praga, **C. BRADY**, apt. w Kromieryżu (Morawia).

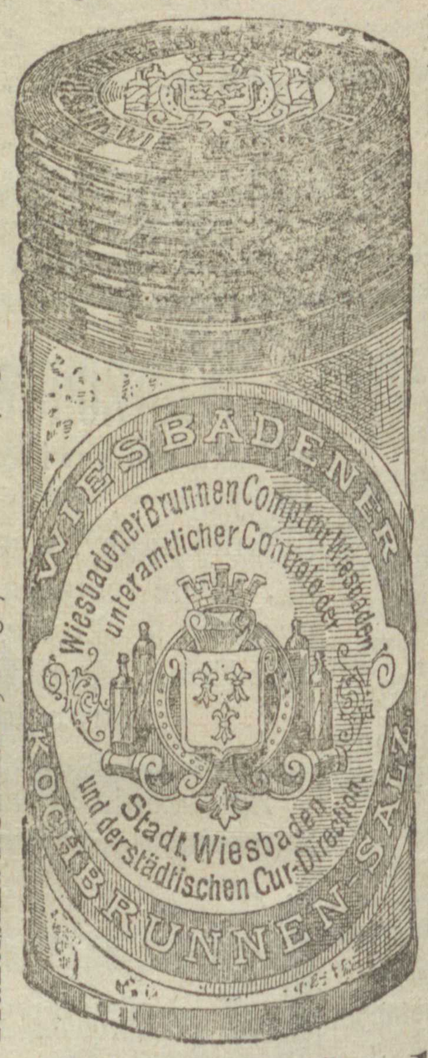

pod kontrolą władz... tworzony i przez lekarz... **nie zalecany i ordynowa... najlepszy środek usuwa... ciężliwości trawienia i c... nia,** jako też wszelki... **pienia żołądka i kiszek...** sam **znakomity leczni... tek** przy **kanałach pło... dła:** jak **kaszlu, chryp... flegmieniu** itd., a z... **WIELKIEJ ZAWARTO... w cierpieniach reumaty... podagrze.**

Jeden słoik SOLI... KOCHBRUNNEN ... do zawartości soli i... go skutku ... **do 40 pudełeczkowy... stylek**

Cena słoika 1 złr. 20 ct.

Prawdziwe tylko w słojach za wizerunkiem jak...

Do nabycia w aptekach i handlach wód mineralnych.

Moda

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA

we Lwowie

Nowe mody

pismo illustrowane dla kobiet

wychodzi 1. i 15. w każdym miesiącu

Oprócz wielu wzorów na ubiory i roboty ręczne obejmuje rocznie 48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju.

Prenumerata kwartalna:

we Lwowie 1 złr. 50 ct.

z przesyłką na prowincję 1 zł. 80 ct.

Abonować można we wszystkich księgarniach.

Nowy kwartał rozpoczyna się z obecnie wydanym zeszytem trzecim.

Koniczyna na nasienie

zbioru tegorocznego

Prima po 38 do 42 złr. na sto kilogramów

Secunda po 24 do 32 złr. „ „ ilości „

sprzedaje w każdej

KAROL BUCHSTAB we Lwowie

ulica Kamińskiego nr. 1.

Próbki i wysełki na żądanie.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Z Drukarni Jana Mittiga i Sp. ul. Sobieskiego l. 28. Nr. Telefonu ...